

SOLIDARNOŚĆ - ŻYCIE Z SENSEM.

Wspomina Grzegorz Iwanicki; CZ. 9

WSPOMNIENI



Wycieczka na Litwę.

Pomiędzy pierwszą a drugą turą wyborów prezydenckich załapałem się na wycieczkę do Wilna, Kowna i Trok. Zapropozowała mi ją sąsiadka Maria, która jako nauczycielka jechała tam ze swoją klasą. Wilno to Polskość na każdym kroku, czułem się jak w kraju ojczystym. Wokół polskie nazwiska. Kościoły ładniejsze od naszych. Kraj bardzo czysty, choć wtedy biedny. W sklepach „puchy”, towar podany w sposób paskudny a sprzedawczynie zamiast na kalkulatorach liczyły na liczydłach. Robiły to bardzo sprawnie. Towar zawijany w stare gazety. Dla nas przyjezdnych „z zachodu” wszystko nienaturalnie tanie. Z Polski wziąłem 60 rubli (u nas odpowiednik jednej dniówki) i nie mogłem ich wydać przez 3 dni. Czułem się jak Amerykanin w Polsce. Wielkim przeżyciem była wizyta w Ostrej Bramie, w pamięci utkwiły mi również piękne cerkwie. W wolnym czasie odwiedziliśmy litewską rodzinę. Ludzi o wysokim statusie społecznym (anglinistka i rzeźbiarz), mieszkali bardzo skromnie. Rozmawialiśmy na różne tematy, byli bardzo cieni na komunistów, wierzyli w swego Landsbergisa i z nadzieją patrzyli na nasze postępy w demokracji i wolnym rynku wiedząc, że ich czeka podobna droga. Mówili, że komuniści są przyczajeni ale KGB działa intensywnie. Pytali o Wałęsę, Mazowieckiego i Tymińskiego. Byli bardzo zdziwieni, że taki Tymiński zdobył więcej głosów od Mazowieckiego. Wszyscy napotkani Litwini byli trochę przygaszeni i jednocześnie bardzo serdeczni. Wyczuwało się, że są jeszcze pod okupacją sowiecką. Taksówkarz, Polak, który nigdy nie był w naszym kraju opowiedział nam kilka ciekawych rzeczy. Wódka na Litwie była bardzo droga pół litra kosztowało 2 rubli przy średnim zarobku 200 rubli miesięcznie. Można było kupić praktycznie wszystko: ziemię, samochód ciężarowy itp. Ale Litwini bali się, że kiedyś mogą wrócić bolszewicy i „kułaków” znowu prześladować. 50 lat komunizmu zrobiło swoje bardziej niż w Polsce. Sklepy były puste a na bazarach wszystkiego było pod dostatkiem, tak samo jak u nas pod koniec lat osiemdziesiątych. Ta wycieczka uzmysłowiła mi, że jednak idziemy w dobrym kierunku, i że jesteśmy już bardzo do przodu względem innych „demoludów”.

Lech Wałęsa Prezydentem Polski - przyspieszenie

Oczywiście prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej został Wałęsa. Insignia władzy przekazał Prezydent RP na uchodźctwie Ryszard Kaczorowski. Zaprzysiężenie w Sejmie było bardzo uroczyste. Niestety początki nie były najlepsze. Pierwszy toast: „zdrowie wasze gardło nasze”, „szłem” itp. W kabarecie u Janka Pietrzaka zaczęło się nabijanie z Prezydenta. Największe zarzuty to jednak: niezapowiedziane wizyty, msze w Św. Annie, kaplica w Belwederze i Matka Boska w klapie. Trudno wszystkim dogodzić. Prezydent komunista się nie podobał, teraz mamy katolika i też jest coś nie tak. Mówi się dużo o klerykalizmie, że wszędzie ciągle ci księża. W telewizji, wojsku, policji. W

społeczeństwie ujawniają się nowe podziały. Z „Solidarności” wyłoniła się tzw. lewica laicka. Bardzo często poglądy tej grupy o nazwie ROAD są zbieżne z poglądami byłej PZPR. Gdy Kościół był im potrzebny jako tarcza i sojusznik w walce z komuną to bywali w nim na co dzień. Gdy „wojna” z komuną jest wygrana rozpoczęli walkę o rząd dusz i Kościół stał się przeciwnikiem. Do swoich celów wykorzystali robotników, Solidarność i Kościół, gdy komuna padła uznali, że te środowiska nie są im już do niczego potrzebne. Tym razem bardzo się pomylili.

Pierwszą potyczkę przegrali. Mazowiecki przegrał z kretelem ale ci ludzie łatwo się nie poddadzą. Przegrupowują się i spróbują jeszcze raz.

„Solidarność” w MPRO - trudne początki

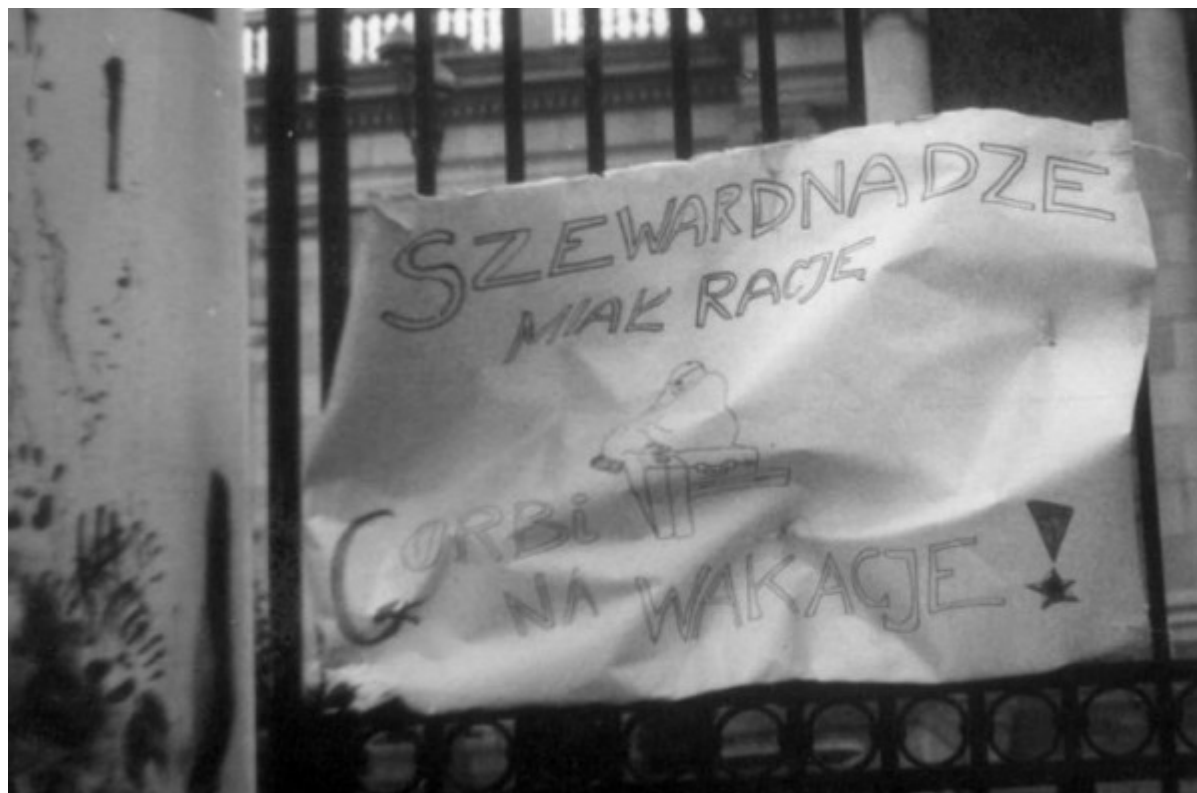
Po trzech miesiącach pracy jako przewodniczący Komisji Zakładowej uczucia miałem mieszane. Robiłem co tylko można aby zachęcić innych do działania. Ludzie zaczęli zaglądać do naszego związkowego pokoju a mnie zaczęło brakować czasu. Zaatakowaliśmy dyrektora, który niewiele robił aby przystosować działalność firmy do nowej rzeczywistości. Ile nasłuchiwałem się od pracowników o tym, że tego typu trzeba wywalić. Osobiście nie miałem przekonania, że to uzdrowi sytuację ale w końcu napisałem pismo do Prezydenta Warszawy z wnioskiem o odwołanie dyrektora. Już miałem je wysłać gdy naczelnny wystąpił z nową inicjatywą przekształcenia naszego przedsiębiorstwa w zakład budżetowy. Pismo wstrzymałem i za to dostało mi się od moich. Jeden z wiceprzewodniczących powiedział mi, że ludzie na jednostkach mówią tak: jeden był pijak a drugi boi się Nowaka. Trochę poczułem się jak brytan napuszczany na ofiarę. Nie chciałem działać pod presją ale w końcu decyduje większość więc wysłałem pismo do miasta. Wygląda na to, że będzie burza, gdyż po raz pierwszy w historii MPRO ktoś odważył się zaatakować Nowaka. W piśmie tym była również zła opinia o kierownikach jednostek tak, że z pewnością powinno być ciekawie. Po tym piśmie nastąpiła długa cisza a w firmie „ciche dni”. Czekaający na konkurs na dyrektora pracownicy wiązali z nim spore nadzieje. Wydawało się, że jest to chyba ostatnia szansa dla firmy i pracujących w niej 900 pracowników. Na konkurs zgłosiło się pięciu kandydatów w wieku od 36 do 52 lat. Wybrano dość młodego kandydata i szybko nastąpiło rozczarowanie. Te same metody, żadnych nawet prób zreformowania firmy, dużo gadania i żadnych działań uzdrawiających, pomimo naszych sugestii. Nowy dyrektor ładnie mówił i nic poza tym. To było dla nas spore rozczarowanie, moje działania odtąd skupiły się na obronie najsłabszych i zwracaniu uwagi na nieprawidłowości występujące w przedsiębiorstwie. Ponieważ o strajku nie było co u nas nawet pomarzyć wszystkie cele osiągnęliśmy w drodze negocjacji.

Litwo jesteście z Tobą ! Styczeń 1991

W grudniu 1990 roku byłem na Litwie na wycieczce a w styczniu 1991 roku weszli tam sowietci. Zginęli ludzie. Podobne akcje przeprowadzili na Łotwie i w Estonii. Bardzo to przeżyłem. Co by było gdyby u nas prezydentem był nadal Jaruzelski ? Przyspieszenie Wałęsy było bardzo potrzebne. Gorbaczow – laureat Pokojowej Nagrody Nobla udawał, że nie wie co się dzieje w krajach nadbałtyckich. Tymczasem na Zachodzie wielotysięczne manifestacje przeciwko wojnie w Zatoce Perskiej a o Litwie, Łotwie i Estonii tak jakby nie słyszeli. Na szczęście w Warszawie było pod tym względem znacznie lepiej, pod ambasadą Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich przy ul. Belwederskiej odbyło się kilka burzliwych manifestacji, a większość przejeżdżających przed ambasadą samochodów miało włączone klaksony.









Tymczasem w Zatoce Perskiej toczyła się inna wojna. Przy agresywnej postawie irackiego przywódcy Husajna nieunikniona. Na Zachodzie niezrozumiałe dla mnie protesty przeciwko Bushowi i USA. Protestowali ci, którzy prawie mdleli ze szczęścia na widok Gorbaczowa i domagali się rozbrojenia USA i sprzymierzeńców. Pewnie nie zdają sobie sprawy z tego, że gdyby kiedyś posłuchał ich Ronald Reagan to teraz albo spoczywali by w ziemi albo siedzieli w sowieckich łagrach, podobnie jak my. W końcu wojna w Zatoce Perskiej zakończyła się zwycięstwem koalicji, głównie Stanów Zjednoczonych, Bush był bohaterem a Kuwejt wolny ale potwornie zniszczony.

W związku z wojną w Zatoce oraz praktycznie stanem wojennym w Związku Radzieckim Rosjanie nie wykazywali chęci na wycofanie wojsk z Polski.

Lech Wałęsa zwalnia tempo

W kolejnych miesiącach 1991 r. byłem coraz bardziej zaniepokojony stylem działania Prezydenta Wałęsy. Wyraźnie zwolnił tempo. Narastało społeczne niezadowolenie. Nowym Premierem został Jan Krzysztof Bielecki, który nie miał już tak wielkiego poparcia jak Mazowiecki w 1990 r. Mazowiecki to poparcie społeczne zmarnował i wyglądało na to, że nikt już takiego nie będzie miał, przynajmniej w najbliższym czasie. Wystartowała Giełda Papierów Wartościowych, jednak akcje pierwszych prywatyzowanych zakładów m.in. Próchnika kupiło niewielu ludzi ok. 130 tys. Większość społeczeństwa nie czuła tych przemian i nie rozumiała. Akcje, giełda, prywatyzacja to dla większości abstrakcja.

Sowieci nie mieli ochoty na wycofanie się z Polski. Rząd Mazowieckiego zbyt opieszale „wypraszał” ich z kraju, a gdy sytuacja się zmieniła i w Zatoce Perskiej wojna a w Związku Radzieckim praktycznie stan wojenny przestali się spieszyć z wycofywaniem wojsk z Polski. W czasie gdy Mazowiecki był premierem sowieci byli w innej sytuacji, byli w odwrocie i byli skłonni do wielu ustępstw, podobnie było z komuną w pierwszych miesiącach „naszego rządu” później, gdy zorientowali się, że będzie gruba kreska i nic im nie grozi zhardzieli.

W kraju w 99% katolickim dziwne było to, że wałkowała się sprawa aborcji tzn. jej zakazu. Wzbudzało to wielkie emocje. Zwolennicy aborcji byli głośniejsi, powoływali się na wolność, demokrację, zachód. Papież Jan Paweł II po raz kolejny wypowiedział się za ochroną życia od poczęcia, zachęcał nas do dania przykładu całemu światu. Sukcesem w tamtym czasie, przynajmniej dla mnie było to, że już raczej nikt nie negował tego. Że życie rozpoczyna się w momencie poczęcia. W Sejmie RP odbyła się projekcja filmu „Niemy krzyk”, który obejrzałem przeze mnie kilka lat wcześniej zmienił całkowicie mój pogląd na temat tzw. aborcji.

1991 ro to również: obniżka cen benzyny, strajki OPZZ, rosnąca w siłę komuna, dławiący płace tzw. popiwek i coraz gorszy Wałęsa. Sejm postanowił, że rozwiąże się dopiero na jesieni na co zaprotestowało Porozumienie Centrum.

1991 r. IV Pielgrzymka Jana Pawła II do Polski





Nowy dyrektor słaby menedżer ale chętny do brania dużych pieniędzy - 1992 r.

Jako przewodniczący „S” w MPRO ciągle szarpię się z ludźmi, którzy myślą wyłącznie o swoim interesie. Szybko okazało się, że nowy dyrektor jest bardzo słaby, a jednocześnie bardzo chętny do brania dużych pieniędzy. To przykład słabego menedżera, nie potrafi podjąć najprostszych decyzji za to pięknie przemawia. W zasadzie powinniśmy dążyć do wywalenia go, ale można liczyć na 2-3 osoby a dodatkowo po ostatniej zmianie dyrektora boję się czy następny nie byłby jeszcze gorszy. Toczymy jakieś małe gierki i wojenki podjazdowe. Dyrektor raz nam coś obiecuje, później to odwołuje. Gdyby nie widział, że jednak stanowimy jakąś siłę, już by nas wywalił z pracy i wtedy wziął się do rządów po swoim tzn. sobie podwyżka co miesiąc, elicie co pół roku a robotowi wcale. Udało się wymusić wysłanie na wcześniejszą emeryturę bardzo konserwatywnego zastępcę dyr. Dwukrotnie w ciągu roku udało nam się wywalczyć podwyżki płac. Forma istnieje i to jest bardzo ważne. Byliśmy u wiceprezydenta Warszawy R. Maliszewskiego z wizytą, która przyniosła niezłe skutki. Moja pozycja w przedsiębiorstwie bardzo się ugruntowała. Kadra kierownicza i pracownicy szanują mnie i Związek. Wiedza, że nie rzucamy słów na wiatr, że jesteśmy konsekwentni i uczciwi. W swoich działaniach kierujemy się tylko i wyłącznie dobrem firmy i pracowników. Pisałem do gazet m.in. duży artykuł o zieleni miejskiej i naszej firmie. Z pomocą P. Wysockiej z Działu Marketingu powstał bardzo dobry materiał, który zamieściły: Życie Warszawy, Rzeczpospolita i Kurier Mazowski.

Wałęsa - wielkie rozczarowanie

W 1992 roku straciłem wszelkie złudzenia co do Wałęsy. Lechu obstawiał się fatalnymi ludźmi. Okazał się tchórzem, lawirantem, oszczercą. O realizacji swojego programu nawet już nie wspomina. Robi wszystko aby utrzymać się na stołku. Zablockował lustracje i dekomunizację. Popiera jakieś dziwne układy. W czasie kryzysu remontuje Pałac Namiestnikowski, do którego chce się przeprowadzić z Belwederu. Dawni najwierniejsi koledzy rozpoczynają z nim rozgrywkę (Kaczyńscy, Olszewski, Parys, Gwiazda, Walentynowicz, Macierewicz). Jest podejrzenie, że Lechu był w latach 70 agentem SB. Patrę na to wszystko trochę z boku, choć lekko sympatyzuję z Kaczyńskimi. W marszu pod Belweder z hasłami: precz z Wałęsą, miałeś chamie złoty róg brałem oczywiście udział ale trochę jako widz. . Gdyby wtedy były wybory miałbym problem na kogo głosować.















Zmarł Jurek Grabowski współzałożyciel „S” w MPRO, członek KZ „S”, wielki Solidarnościowiec. Odważny, zdecydowany, bardzo uczciwy. Mocno mnie wspierał.



Prezydent bierze się za swoich oponentów

W miarę upływu czasu niektórzy tzw. postsolidarnościowi politycy kompromitują się coraz bardziej. Afera goni aferę, żadna nie została wyjaśniona. Za to wygląda na to że prezydent bierze się za swoich oponentów – UOP wziął na celownik PC i Kaczyńskiego.

Ogólnie patrząc w kraju jakoś się żyje. Sklepy są pełne, ulice nieprzejezdne z nadmiaru samochodów, staje hotel za hotelem.

1993 r. Nadanie nazwy Ks. Jerzego Popiełuszki dawnej ulicy Stołecznej





MPRO Sp. z o.o.

W 1993 roku na wniosek Rady Pracowników i Dyrektora Rada Warszawy przekształciła MPRO w spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością. Wszystkie udziały oczywiście są własnością Związku Dzielnic Gmin m.st. Warszawy. Było to jedno z pierwszych tego typu przekształceń w Warszawie. Zamiast dyrektora prezes, zamiast rady pracowników rada nadzorcza. Oprócz nazewnictwa i tego, że do płatnej rady nadzorczej władze wsadzają „swoich” zmieniło się niewiele. Jedyną istotną zmianą była możliwość uwłaszczenia się Spółki z mocy prawa na użytkowanych gruntach. To dawało Spółce możliwości bardziej komercyjnego wykorzystywania nieruchomości, których posiadała bardzo dużo.

70.lecie MPRO. Palmiarnia na ZPR-1 przy ul Chodkiewicza 11





W polityce - szok

We wrześniowych wyborach zwyciężają postkomuniści z dawnej PZPR, obecnie SLD i ich byli sojusznicy z ZSL obecnie PSL. Prawica, skłócona i rozbita przegrywa na własne życzenie. Optymiści mówią, że SLD to już nie ci sami komuniści co PZPR. Trochę to przykre ale ludzi mają krótką pamięć. Liczą na to, że ci „nowi starzy” poprowadzą Polskę lepiej niż poprzednicy z Unii Demokratycznej. Ludzie są rozczarowani reformami. Okazało się, że kapitalizm to nie same przyjemności. Upadające zakłady pracy, PGR-y, bezrobocie, wysokie ceny, dyscyplina w pracy, brak poczucia stabilizacji to były widoczne efekty tzw. reform Balcerowicza. Niektórzy mówią, że za komuny było lepiej. Może mieli rację ci, którzy twierdzili, że demokracja i kapitalizm nie leżą w mentalności Polaków ? Osobiście wierzę, że tak nie jest. 45 lat komunizmu pozostawiło w naszych duszach niezłe spustoszenie., nadzieja jak zwykle w młodych.

Prywatyzacja Banku Śląskiego - Polaków przygoda z Giełdą

Po zwycięstwie wyborczym postkomunistów w 1993 r. na warszawskiej giełdzie było małe załamanie ale sytuacja szybko wróciła do normy. Akcje nadal drożały i wszystkim wydawało się, że będzie coraz lepiej. Niektórzy ostrzegali, że akcje polskich spółek są przewartościowane ale gospodarka kraju rozwijała się w dużym tempie. Ponieważ spółki giełdowe były wśród najlepszych, osiągały świetne wyniki dlatego myśli o krachu nikt nie dopuszczał. Hosę postanowił wykorzystać rząd, rozpoczęła się prywatyzacja Banku Śląskiego. Rząd sprzedawał akcje po 500.000 zł za sztukę po trzy szt. na osobę. Ludzie jak zwykle w takich sytuacjach okazali się bardzo przedsiębiorczy. Aby kupić więcej niż 3 szt. stosowali różne sztuczki: podstawione osoby, zawodowi stacze w kolejkach, lewe

upoważnienia itp. Sprzedaż akcji „śląskiego” wywołała kosmiczne zainteresowanie giełdą. Pod biurami maklerskimi tworzyły się kilkudziesięciometrowe kolejki chętnych do założenia kont i zakupu akcji. Temat giełdy był najczęściej poruszonym tematem w mediach, w pracy, na przyjęciach. Pierwsze notowanie akcji na giełdzie to 6.750.000 zł. za jedną akcję. To było 13-to krotne przebicie ceny emisyjnej, niektórzy przewidywali jeszcze większą cenę np. 8.000.000 zł. I wtedy zaczęły się jeszcze większe schody. Masa ludzi nie mogła tych posiadanych akcji sprzedać gdyż trudno było założyć konto w biurze maklerskim poza tym bardzo długo trwało potwierdzanie przydziału akcji przez Bank Śląski w Katowicach. Później okazało się, że w pierwszych dniach akcje sprzedawali głównie pracownicy Banku. Swoich akcji chciał się nawet pozbyć prezes ale wystawił zbyt wysoką cenę minimalną (8.000.000 zł). Gorąca atmosfera narastała, poseł Pęk z PSL ujawniał, że niektórzy politycy załapali się na większe ilości akcji niż to wynikało z przydziału, że wycena dokonana przez Ministerstwo Finansów została zaniżona, że skarb państwa stracił biliony zł. W międzyczasie rząd, który był nadal w posiadaniu dużego pakietu akcji zaczął te akcje sprzedawać na giełdzie (to później ujawniła NIK). W ten sposób rząd podreperował budżet ale spowodował dużą podaż akcji. Afera wokół giełdy oraz wyprzedaż akcji przez rząd spowodowały, że coraz więcej ludzi zaczęło akcje sprzedawać. Drastyczny spadek cen był nieunikniony. Ci, którzy dopiero rozpoczęli przygodę z giełdą i dokupywali akcje sądząc, że ceny będą jeszcze rosły zostali nabici w butelkę. Stracili prawie wszystko. Po całym zamieszaniu akcje Banku Śląskiego wróciły praktycznie do ceny emisyjnej 1 mln zł. Ta sytuacja spowodowała krach na naszej giełdzie a wielu naiwnych ludzi straciło zaufanie do państwa.

Wałęsa chce być dalej prezydentem

W 1995 r. kolejne wybory prezydenckie. Patrząc na trudną koalicję SLD z PSL coraz wyraźniej widać było, że najbardziej do siebie pasują SLD z Unią Wolności czyli dawna Unią Demokratyczną. Geremek, Frasniki, Kwaśniewski i Oleksy bardzo się ze sobą zgadzają. Sprawdza się to co mówili politycy prawicy, że wszystko zmierza do sojuszu czerwonych (SLD) z różowymi (UW). A prawica ciągle skłócona. I w takim politycznym klimacie Lech Wałęsa rozpoczyna kampanię wyborczą. Chce zostać prezydentem na następną kadencję. Mówi, że chce wiele zrobić ale dotychczas mu nie pozwalali, kto nie mówi. Czy zdoła przekonać ludzi do swojej osoby ? Po 5 latach prezydentury jego notowania są bardzo niskie, ale do wyborów pozostało jeszcze sporo czasu.

A jednak się nie udało Lech Wałęsa na własne życzenie przegrał wybory w drugiej turze z byłym aparatchykiem PZPR Aleksandrem Kwaśniewskim. Ludzie tęsknią za komuną a część solidarnościowa jest podzielona i skłócona. Wałęsa dał się podpuścić w czasie debaty w TV. Zachował się chamsko witając z Kwaśniewskim (panu mogę podać nogę). Kwaśniewski, tak jak pozostali postkomuniści to gładki, ładny, wygadany polityk. Obiecujący ludziom wszystko co ci chcą usłyszeć. Poza tym postkomuniści się nie kłócą są zgodni, a Polacy to lubią. Nie wszyscy ale jednak większość chce aby ktoś za nich decydował i nie zadawał im trudnych pytań. Nawet to, że premier Oleksy został oskarżony o współpracę z KGB nie zmieniło upodobań wyborców, poparcie dla postkomunistów wzrosło. Wszystko to zadziwiające ale ja jestem już na takie dziwne zachowania dużej części Polaków uodporniony. W takim a nie innym finale ogromna zasługa Wałęsy, który przez pięć lat tylko „rozgrywał”. Skłócił wszystkich, a przez długi czas wspierał tzw. lewą nogę, która nieźle mu przywaliła. Teraz ścigają go za niezapłacenie podatku a on demonstracyjnie chce wrócić do pracy w Stoczni Gdańskiej jako elektryk. Następny paradoks to ten, że Kwaśniewski ma lustrować byłą opozycję antykomunistyczną. To co nie zrobił Wałęsa zrobi Kwaśniewski. Ten, któremu donoszono będzie lustrował tych, którzy donosili. Ale skoro „nasi” tego nie zrobili to zrobią to „oni” oczywiście uprzednio wszystko co ich dotyczy usuwając. Po prostu z tych ludzi z Solidarności to straszni frajerzy. Kwaśniewski będzie Prezydentem Polski do 2000 roku. Człowiek, który kłamał w sprawie posiadania akcji Polisy przez swoją żonę oraz w sprawie swojego wykształcenia twierdząc,

że jest magistrem. Wyborców to jakoś specjalnie nie ruszyło.

19 października 1994 r. X rocznica śmierci ks. Jerzego Popiełuszki











1993 r. Ciocia Irena z Niemiec na grobie Ks. Jerzego



W MPRO trochę się zmienia

W 1994 r. zostałem wybrany na kolejną kadencję w Związku jako przewodniczący Komisji Zakładowej a w 1996 r. do Rady Nadzorczej Spółki. Do Rady Nadzorczej początkowo kandydować nie miałem zamiaru jednak tak wielu ludzi mnie namawiało, że w końcu się zdecydowałem. Przesądziła członkowie konkurencyjnego związku OPZZ, którzy co ciekawe namawiali najbardziej. Zwyciężyłem z ogromną przewagą, głosowała na mnie grubo ponad połowa pracowników. Praca w Radzie Nadzorczej to duża odpowiedzialność. Trzeba było wyprostować wiele zaniedbanych spraw. Odzyskać głupio włożoną do innej spółki bazę przy ul. Krasickiego, zmienić niekorzystne skutki zrzeczenia się na rzecz miasta terenu po dawnym ZPR-2 przy ul. Raławickiej 107 oraz przymusić nowego prezesa do bardziej intensywnej pracy.





1994 r. Manifestacja przeciwko rządowi L. Millera

















Sukces „S” Komunalki

Komisja ds. samorządu terytorialnego zrzeszająca Komisje Zakładowe „S” z firm i spółek komunalnych w 1996 r. podpisała Porozumienie z Zarządami Miasta Stołecznego Warszawy i Gminy Warszawa-Centrum reprezentowanymi przez Prezydenta Marcina Świąćckiego. W imieniu Zarządu Regionu Mazowsze Porozumienie podpisali Maciej Jankowski Przewodniczący ZRM i Sławomir Rakowiecki. Porozumienie było dużym naszym sukcesem. Normowało wiele spraw dotyczących relacji pomiędzy NSZZ Solidarność a władzami miasta, zarządami spółek i dyrektorami.

Polacy nie chcą być właścicielami

W 1996 r. przeprowadzono referendum uwłaszczeniowe. Tzw. powszechne uwłaszczenie byłoby ostatnią szansą na uratowanie części majątku przed przejęciem przez nomenklaturę partyjną. NSZZ „Solidarność” mocno angażował się w kampanię na rzecz pójścia na referendum i opowiedzenie się za uwłaszczeniem. Osobiście byłem również bardzo w tą ideę zaangażowany, namawiałem wszystkich bliższych i dalszych znajomych. Niestety większość Polaków uległa propagandzie tzw. autorytetów Balcerowicza, Kwaśniewskiego i innych oraz przychylnych im mediów i na referendum nie poszła. Załedwie 32 % poszło zagłosować i opowiedziało się za. Po raz kolejny okazało się, że demokracja jest dla ludzi myślących i przynajmniej w minimalnym stopniu aktywnych. Wszelkiej maści oligarchowie i cwaniacy głównie związani z SLD i UW zacierali ręce. Skoro Polacy majątku nie chcą to oni doprowadza do tego, że on się nie zmarnuje, trafi w dobre ręce. UW (Janusz Lewandowski) i SLD doprowadziły do tego, że tzw. uwłaszczenie było szczątkowe. Tzw. Narodowe Fundusze Inwestycyjne to biurokratyczne czapy, na dodatek głównie nie polskie i mało wart majątek.

Wiadomo co lepsze kąski tzw. europejczycy zostawili dla siebie. Ja odebrałem świadectwa udziałowe za 20 zł. i tak jak pozostali Polacy, na trochę mogłem się poczuć właścicielem ponad 500 firm. Na krótko bo ten majątek dość szybko topniał (upadłości, sprzedaż). Na całej tej operacji zarobiły fundusze, zarządzający oraz ci, którzy kupili majątek upadających spółek lub całe firmy. Znowu daliśmy się wyrolować.

AWS

1997 r. to wybory i ogromny sukces „naszych” czyli Akcji Wyborczej Solidarność - zjednoczonej przez Mariana Krzaklewskiego prawicy. To ogromna zasługa przewodniczącego NSZZ „Solidarność” następcy Lecha Wałęsy. To co Wałęsa rozbił Krzaklewski scalał. NSZZ „Solidarność” odegrała dużą polityczną rolę. Polacy to docenili i na AWS zagłosowali. Niestety zabrakło głosów aby rządzić samemu. Konieczna była koalicja z Unią Wolności. I to był błąd bo UW była już wtedy bardzo nie lubiana. Na czele tej trudnej koalicji stanął namaszczony przez Krzaklewskiego Jerzy Buzek. Na początku notowania Premiera były wysokie ale później było coraz gorzej. Największe problemy były z Balcerowiczem z Unii Wolności, który zawsze wie wszystko najlepiej a media mu wtórują. AWS weryfikuje część swoich przedwyborczych obietnic bo Unia nie zgadza się na wiele korzystnych dla ludzi rozwiązań. Koalicja postanowiła zrealizować cztery reformy: samorządu terytorialnego, służby zdrowia, szkolnictwa i emerytalną. To trudne zadanie szczególnie jeśli chodzi o reformę służby zdrowia. Łapówki, kolejki, arogancja itp.

Poza tym AWS próbuje zrealizować prawdziwe uwłaszczenie Polaków (mieszkania, działki, bary itp.) ale opór UW, SLD i mediów jest ogromny. Telewizja, prasa cały czas sącą kłamstwa, że to jest bzdura, że nie warto itp. Niestety są to działania skuteczne, w sondażach większość Polaków wypowiada się przeciwko uwłaszczeniu. To jest majstersztyk, wmówić ludziom, że lepiej nie mieć niż mieć. Wmówili ludziom, że nie warto być właścicielem działki lub mieszkania. Całkowity nonsens i kolejny dowód na to, że kto ma media ten ma władzę. Choć w Sejmie i Senacie udało się AWS-owi przeforsować ustawę uwłaszczeniową to Kwaśniewski jako Prezydent ją zawetował. To ogromna porażka Polaków na dodatek na własne życzenie. Uwłaszczać się dalej będą tylko elity polityczne, biznesowe, dziennikarskie itp.

Z czterech reform najlepiej wygląda ta emerytalna, najgorzej służby zdrowia, która natrafia na duży opór środowiska medycznego. W 2000 r. z koalicji wychodzi UW i AWS rządzi sama, jest lepiej ale stało się to za późno. W sondażach prowadzi SLD - 40% a AWS tylko 13%. Polacy znowu chcą komuny.